Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	5000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 219. Niedziela, dnia 21. Października 1923 r. Rok XXX.

Waloryzacja podatków.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Kucharski wniósł do Sejmu projekt ustawy o waloryzacji podatków. Art. I projektu postanawia, że dla obliczenia podstawy wymiaru, dla wymierzenia, względnie odliczenia i rozrachunkowania podatków, opłat, kar i grzywien, oraz wszelkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym, należących się **skarbowi państwa, obowiązywać będzie stała jednostka podatkowa. Ma ona odpowiadać wartości franka złotego, obliczonego na podstawie cen czystego złota na giełdzie londyńskiej i przeciętnego w tym samym okresie czasu kursu funta szterlinga w postaci banknotowej na giełdzie warszawskiej.**

Minister skarbu obowiązany będzie ogłaszać w „Monitorze" wyrażoną w markach wartość jednostki podatkowej w terminach i na okresy, które ustali rozporządzenie wykonawcze.

Wypłaty będą dokonywane w markach w przeliczeniu na jednostkę podatkową. Tracą moc obowiązującą dotychczasowe, dla różnych podatków służące indeksy cen hurtownych. Dla podatków pośrednich ustawa obowiązywać będzie zaraz po ogłoszeniu dla bezpośrednich od 1 stycznia 1924.

Przedłużenie dnia pracy w Niemczech.

Wiedeń. (PAT). „Neue fr. Presse" donosi z Berlina: Komisja fachowców, delegowanych przez stronnictwa koalicyjne, ukończyła narady w sprawie ustawy o czasie pracy i ustaliła tekst ustawy. Fakt ten wzmocni stanowisko rządu. Porozumienie, które osiągnięto, **utrzymuje zasadniczo ośmiogodzinny czas pracy w górnictwie, a w szczególności w przedsiębiorstwach, w których praca szkodzi zdrowiu robotnika, natomiast w innych przedsiębiorstwach dozwolone jest przydłużenie dnia roboczego do 10 godzin.**

O rewindykację mienia kulturalnego z Rosji.

Warszawa. (PAT). Onegdaj przybył do Warszawy w specjalnej misji prezes Akademji Umiejętności **prof. Kazimierz Morawski**, oraz członek zarządu Akademji Umiejętności **prof. Stanisław Kutrzeba.** Przybyli oni w charakterze delegatów Akademji Umiejętności, celem poruszenia wobec rządu sprawy **niewykonania przez Rosję traktatu ryskiego w zakresie zwrotu mienia kulturalnego, wywiezionego do Rosji.** Delegacja będzie na specjalnych konferencjach u p. prezesa Rady ministrów, oraz ministra oświecenia publicznego i ministra spraw zagranicznych, w sobotę zaś dnia 20 b. m. delegaci będą przyjęci przez p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Kredyt francuski dla armii polskiej.

Frankfurt n. Menem. (AW) W korespondencji z Warszawy „Frankfurter Zeitung", nawiązując się do przyjazdu Hilter Younga i jego akcji w Polsce, omawia przyjazd senatora Berengera i jego oświadczenie, złożone na przesłuchaniu, udzielonem przedstawicielom prasy. Podkreśla zdanie, że **Francja, pomimo własnych trudności budżetowych, skłonną jest małej entencie i Polsce udzielić ośmset miljonów do miljarda franków kredytu.** Pożyczka ta ma być użytą na polepszenie armji tych państw. **Polska z pożyczki tej — pisze korespondent — otrzyma 400 miljonów franków na potrzeby armji, które zaspokojone mają być we Francji. Będzie to zatem tylko rachunkowe rozliczenie. Od Polski Francja „nie żąda niczego, jak tylko podwyższenia podatków, które dadzą jej możność uzyskania równowagi budżetowej".**

MINISTER PRACY W ŁODZI.

Łódź. (PAT). **Pan minister pracy i opieki społecznej Smólski zwiedził szereg fabryk włókienniczych, żywo interesując się warunkami pracy i zarobkami robotników.**

Łódź. (PAT) Wczoraj o godz. 6 wieczorem ministrowie Szydłowski i Smólski odbyli konferencję z przedstawicielami wszystkich Związków, grupujących w sobie przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego. Min. Szydłowski oświadczył, że **rząd zrewiduje w najbliższych dniach swą politykę kredytową,** zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu łódzkiego, a dążeniem rządu będzie **równomierne rozdzielanie kredytu redyskontowego w P. K. K. P.** na warunkach, które uchronią P. K. K. P. od strat, spowodowanych dewaluacją marki polskiej, a od przemysłowców, którzy będą korzystać z kredytu redyskontowego w P. K. K. P., rząd będzie wymagał **utrzymania fabryk w pełnym ruchu.**

GRATULACJE DLA PREZ. WITOSA.

Warszawa. (PAT) Prezydent Rady ministrów Witos otrzymuje ze wszystkich stron kraju telegramy, **wyrażające życzenia z powodu wyniku głosowania w Sejmie, oraz zapewnienia całkowitego zaufania społeczeństwa do rządu.**

Poseł gen. Haller złożył mandat.

Warszawa. (Telef. wł.) **Poseł gen. Józef Haller złożył mandat sejmowy.** Na jego miejsce wchodzi do Sejmu **dyr. Kazimierz Kujawski** jako poseł m. Warszawy.

UNIEWAŻNIONY MANDAT POSELSKI.

Warszawa. (PAT) Sąd najwyższy, pod przewodnictwem prezesa Nowodworskiego, wydał w dniu wczorajszym wyrok, **unieważniający mandat poselski Stan. Jasińskiego z klubu Wyzwolenia.**

O ograniczenie wydatków.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Kucharski specjalnym okólnikiem przypomniał wszystkim władzom i urzędom **o niezbędnej konieczności możliwego ograniczenia wydatków administracyjnych.**

60 miliardów na zakup zboża.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Kucharski polecił **uruchomić dalszy kredyt 60 miljardów marek pols.** dla głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu **na zakup rezerw zbożowych do dyspozycji komisarjatu walki z drożyzną.**

O parcelację dóbr kościelnych.

Ks. Kardynał-Prymas wystosował na ręce Ministra W. R. i O. P. pismo z zastrzeżeniami przeciw rządowemu projektowi parcelacji dóbr duchownych, ogłoszone już w naszym dzienniku. Ze względu na pewne niejasności w tej sprawie chcemy podać kilka uwag.

Jeśli chodzi o zasadnicze stanowisko Episkopatu odnośnie do reformy rolnej w dobrach kościelnych, to jest ono społeczeństwu znane z oświadczenia Ks. Arcyb. Teodorowicza w Sejmie konstytucyjnym i listu Episkopatu z r. 1918. Jedno i drugie wypowiedzenie się o charakterze oficjalnym godziło się na parcelację majątków kościelnych; uzależniło ją jednak od spełnienia niektórych warunków, przedewszystkiem od porozumienia ze Stolicą Apost.

Warunek ten przyjęła i ustawa sejmowa z 1920 r. Na tej podstawie utworzono dwie komisje: Episkopatu i rządową. Komisje odbyły kilka posiedzeń, wydały kilka komunikatów, powoli jednak tempo ich prac zwolniało. Rząd Sikorskiego nie zwoływał ich wcale. Drogę porozumienia przewidywał i „pakt krakowski" obecnej większości rządowej. Rząd Witosa jednak na nią nie wszedł, komisji nie uruchomił, a mimo to nie czekając ostatecznego porozumienia z Kościołem, wniósł do Sejmu projekt parcelacji. To dało Ks. Prymasowi powód do złożenia u rządu wzmiankowanego oświadczenia. Spodziewać się należy, że krok Ks. Prymasa zawróci sprawę na właściwe tory, obydwie komisje skłoni do szukania porozumienia i opracowania planu parcelacji.

Przy tej sposobności musimy wyjaśnić i stanowisko Ch. D. w tej sprawie, o które potrąca ostatni „Czas". Jesteśmy za reformą rolną, także i odnośnie do dóbr kościelnych: nie myślimy tego ukrywać. Dlaczego — nie pora o tem w tej chwili mówić. Musi być jednak sprawiedliwą i musi się dokonać w porozumieniu ze Stolicą Apost. Pierwszy warunek wkłada na państwo obowiązek zapewnienia duchowieństwu utrzymania, a więc przedewszystkiem zachowania odpowiedniej własności gruntowej dla poszczególnych placówek kościelnych i parcelowania na podstawie odszkodowania słusznego. Drugi warunek jest jasny. Jeśli obydwa będą spełnione, to reformie nic nie będzie stało na przeszkodzie. Że zaś bez ich spełnienia Ch. D. nie pójdzie ku reformie, gwarancją dla „Czasu" i tych, którzy z jego inspiracji lękają się naszej „zapamiętałości", może być choćby osoba Ks. sen. Adamskiego, do którego powagi organ latyfundystów apeluje.

W. Z.

Jak poucza „Naprzód"?

Zwycięstwo rządu, który otrzymał 208 głosów przeciw 122 głosom polskim (nie licząc naturalnie mniejszości narodowych) wyprowadziło z równowagi krakowski „Naprzód", który zdradza przedwcześnie swe nadzieje i plany.

„Przemarsz swej armji z Rosji do Niemiec przez Polskę — pisze świstek socjalistyczny — zechce Rosja na Polsce wymusić. Jest tu w grze niepodległość Polski i Polska będzie musiała się bronić przed tą inwazją, aby nie dać się zetrzeć między dwoma kołami młyńskiemi. W razie przegranej otwiera się przed Polską perspektywa nowego rozbioru".

To straszne horoskopy stawia „Naprzód" dla-

tego, aby mógł napisać następujące zdanie:

„Oczywiście, ludzie o wysokiej kulturze, o silnem poczuciu państwowem, o płomiennym patrjotyzmie — będą wiedzieli, że Ojczyzny trzeba bronić do ostatniego tchu, bez względu na to, kto nią rządzi, bez względu na to, czy nam w niej źle, czy dobrze. Ale szeroka masa, od której wymagać się będzie bohaterskiego wysiłku i poświęcenia, zapyta: w imię czego ...ych mas będzie się wymagać, żeby poszły krew swoją przelewać i ginąć za sztukę rządzenia p. Witosa z Wierzchosławic, za drożyznę i lichwę, za głód, za brak węgla na zimę, za zyski lichwiarskie cukrowników, za p. Bajdę, za bezpodstawne i bezprawne aresztowania, za codzienne konfiskaty, za p. Hammerlinga, za chjenę i paskopias...".

Słowem, dyskretne pouczenie „szerokich mas", że gdyby Bolszewja i Niemcy rzuciły się na Polskę i groziły jej owym rozbiorem, to nie mają te masy o co walczyć i powinny biernie dopuścić, aby część Polski dostała się pod panowanie niemieckie, a część weszła w skład „federacji republik sowieckich".

Na szczęście „szerokie masy" w Polsce nie uczą się patriotyzmu w „Naprzodzie" i wiedzą „w imię czego" — musiałyby walczyć z najeźdźcami.

Nie wątpimy ani na chwilę, że żydki z „Naprzodu" w razie wojny nie poszliby „krwi swojej przelewać i ginąć". Przeciwnie, chętnieby pomagali, ażeby sprowadzić tu raj niemieckich lub bolszewickich rządów. Ale oni nie mają nic wspólnego z Polską i z jej „szerokiemi masami".

Jak „Czas" kłamie.

Kraków. „Czas" zamieszcza kłamstwo, jakoby za votum ufności dla rządu nie głosowało 5-ciu ch.-demokratów, z których czterech było w Sejmie. Prawda zaś jest taka, że nie głosowali: p. Korfanty, bawiący w Paryżu, p. Kwiatkowski bawiący we Francji, gdzie zakłada dziennik dla wychodźców polskich, p. Puchalka zatrzymany w Krakowie rekonwalescencją po dłuższej chorobie i p. Fojcik, który faktycznie złożył mandat i do Sejmu nie przyjeżdża.

Samoczynna eksplozja prochu na cytadeli wykluczona.

WYNIK EKSPERTYZY SPECJALNEJ KOMISJI CHEMIKÓW.

Warszawa. (PAT). W związku z oświetleniem przyczyn wybuchu na cytadeli warszawskiej, w niektórych organach prasy ukazały się wzmianki, iż **eksplozja została wywołana wskutek samoczynnego zapalenia się prochu włoskiego.** Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, **że wersje te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ komisja złożona ze specjalnych chemików, która według ustalonego planu przeprowadza kontrolę prochowni i ostatnio badała prochownię na cytadeli między 12 a 27 sierpnia, stwierdziła, że wszelkie rodzaje i zapasy prochu, znajdujące się w prochowni, które wybuchły 13 października, a w tej liczbie i proch włoski, były w tym dobrym stanie, który absolutnie wyklucza możliwość samoczynnego zapalenia się.**

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje w dalszym ciągu liczne dowody współczucia z powodu katastrofalnego wybuchu w prochowni na cytadeli warszawskiej. Między innemi otrzymał w dniu wczorajszym serdeczny list od p. komandora Hiltona Younga z wyrazami serdecznego współczucia dla państwa i pozostałych po ofiarach katastrofy.

Przyczyny wypowiedzenia najmu.

Warszawa. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej omawiano w dalszym ciągu ustawę o ochronie lokatorów. **Za ważne przyczyny wypowiedzenia umowy najmu przez właścicieli domów uznano: przebudowę domu nie mającą na celu pomieszczeń mieszkalnych. Nabycie budynku przez skarb lub samorządy przed dniem 30 czerwca 1919 roku. Zamierzone użycie przez właściciela domu wynajętego lokalu na sklep, pracownię, lub mieszkanie dla siebie, dzieci lub rodziców.**

Z chaosu niemieckiego.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY BAWARJĄ A SAKSONJĄ.

Monachium. (AW). **Rząd bawarski wydał oficjalne oświadczenie, że uchyla się od przyjęcia nowego saskiego posła, równocześnie zawiadamia, że odwołał swego posła z Drezna.** Postanowienie to motywuje rząd bawarski tem, że **Bawarja nie może utrzymywać dyplomatycznych stosunków** z Saksonją dopóty, dopóki rząd tamtejszy pozostaje pod wpływem komunistów.

ZAPOWIEDŹ NOWEGO KONFLIKTU MIĘDZY RZESZĄ A BAWARJĄ.

Berlin. (PAT). Rząd niemiecki idzie obecnie w tym kierunku, aby przeprowadzić **usunięcie monachijskiego komendanta Reichswehry gen. Lossowa.**

Wiedeń. (PAT) Z Monachium donoszą, że odwołanie generała Lossowa wywołało w bawarskich kołach niesocjalistycznych złe wrażenie. Upatrują w tem plan zaszachowania generalnego komisarza państwa, Kahra. Ponieważ rząd bawarski nie chce wykonać żądania rządu Rzeszy, zanosi się na to, **że sprawa Lossowa wywoła nowy konflikt między Bawarją a rządem Rzeszy.** Jakkolwiek niema jeszcze urzędowego bawarskiego oświadczenia w tej sprawie, bawarskie pisma burżuazyjne mówią już **o możliwości zerwania stosunków między Bawarją a Rzeszą.**

DREZNO PRZECIW BERLINOWI.

Drezno. (PAT). **Generał Müller zrezygnował z zamiaru rozwiązania secin proletarjackich. W mieście panuje wielkie wzburzenie.**

Wiedeń. (PAT). Wzburzenie w Saksonji z powodu rozwoju wypadków politycznych, **doszło do maksimum.** Wczoraj wieczór i w ciągu nocy w Dreźnie na placu przed zamkiem tworzyły się ciągle zbiegowiska. Ilekroć policja opróżniła plac, tłumy zbierały się na nowo. Wreszcie do opróżnienia placu musiano użyć policji konnej. Demonstracje trwały do północy.

Ponowne rozruchy głodowe w Niemczech.

Berlin. (AW). Rozruchy głodowe w Niemczech ponawiają się. W Plauen przyszło do starcia z demonstrantami, którzy **rzucili się na sklepy z żywnością i zmusili właścicieli do rozdania zapasów tłumom.** Piekarnie wzbraniają się dalszego wypieku, gdyby policja odmówiła skutecznej ochrony ich lokalów i własności. **Rabunki sklepów z artykułami spożywczymi ponawiają się także w Berlinie, ofiarą ich padają przeważnie sklepy piekarskie.** W okolicznych miejscowościach, jak w Köpenick, Steglitz, Lichterfelde **doszczętnie zrabowano wszystkie sklepy z pieczywem.**

Monachium. (PAT). Podczas wczorajszych rozruchów **zostało zabitych 6 osób.**

WYCIECZKI AGITACYJNE LUDENDORFFA.

Wrocław. (AW) Agitacyjne podróże Ludendorffa trwają w dalszym ciągu. Obecnie urządził on **wycieczkę na G. Śląsk,** aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika wojennego w Mielicy. „Breslauer Volkswacht", omawiając uroczystości, związane z odsłonięciem, kończy opis defiladą szwadronu Reichswehry, zaznaczając, że **była ona nieklamanym hołdem dla najwyższego przedstawiciela armji.**

Andrzej Zamoyski.

(1800—1874.)

W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej powszechną czcią otaczano Andrzeja Zamojskiego, kanclerza koronnego i autora projektu praw demokratycznych, nieprzyjętych zresztą przez Sejm. Duch obywatelski dziada ożywiał też wnuka imiennika, któremu już w niewoli, w okresie ciężkiego przełomu przyszło służyć narodowi.

Przyszły prezes Towarzystwa Rolniczego wychowywał się zagranicą, przedewszystkiem zaś w Anglji, gdzie przesiąkł poszanowaniem dla prawa. Po powrocie do Polski gospodarzył w dobrach ojca, a później pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych. Powstanie listopadowe wysunęło go z czasem na ministra spraw wewnętrznych, a później wyjechał do Wiednia, gdzie miał starać się o interwencję Austrji. Po upadku powstania osiadł na roli i gospodarzył wzorowo, a równocześnie, podobnie jak dziad, starał się o podniesienie przemysłu.

Działalność Andrzeja Zamojskiego stała się z czasem zawiązkiem wpływowej organizacji Towarzystwa Rolniczego. Początkowo zjeżdżało się ziemiaństwo okoliczne w Klemensowie, gdzie wzorowe gospodarstwo wiejskie było zachętą do podwyższenia kultury rolnej w kraju. Ważniejszą jednak zmianę wprowadził Zamojski w swych dobrach, gdy zniósł pańszczyznę i zaprowadził oczynszowanie chłopów.

Długi czas pracował Zamojski na polu dalekiem od polityki i oddziaływał czynem i słowem na podniesienie rolnictwa i poprawienie położenia chłopów; dzięki jego inicjatywie powstały też „Roczniki gospodarstwa krajowego". Ale okres „rewolucji moralnej", jaką Królestwo Polskie przeżywało przez kilka lat poprzedzających wybuch powstania styczniowego, wysunął Andrzeja Zamojskiego na pierwszy plan i postawił go naprzeciw Aleksandra Wielopolskiego.

Autokratyczna natura margrabiego, nie uznającego ludzi wznoszących się ponad ogół i dosięgających jego stanowiska, zdecydowała o stosunku do prezesa Towarzystwa Rolniczego. Andrzej Zamojski zdobył popularność swą rzetelną pracą, umiejętnością obcowania z ludźmi i kierowania nimi i miał prócz t. zw. Klemensowczyków większą jeszcze potęgę za sobą, bo opinję publiczną. Tymczasem Wielopolski był osobą w społeczeństwie bardzo niepopularną zarówno u ludzi bliskich mu stanowiskiem czy urodzeniem, jak u ogółu, który w nim widział rusofila i człowieka żądnego wyniesienia. Nie lubił on Zamojskiego i doszukiwał się nawet podobieństw między swą walką z nim, a stosunkiem ongiś swego prapradziada marszałka koronnego do kanclerza Jana Zamojskiego. Zamiast zużytkować siły ludzi zorganizowanych w Towarzystwie Rolniczem i pokierować ich według planu pracy organicznej, której zwolennikiem był także Zamojski, rozwiązał w kwietniu 1861 r. Towarzystwo i pozornie pozbył się potężnego rywala, a w rzeczywistości utrudnił sobie znowu wszelkie działanie. Opinja stanęła za Zamojskim, który nie dał się wcale porwać nastrojom chwili i gdy młodzież patrjotyczna wręczała mu 7 kwietnia 1861 wieniec zasługi obywatelskiej, wyjaśnił jej cele swej pracy organicznej i nie omieszkał wskazać na konieczność rozwagi.

Zamojski usunięty w cień, nie przestał być powagą i gdy w rok przeszło później namiestnikiem Królestwa został brat cara Aleksandra II., W. Ks. Konstanty, doradcy zwrócili mu uwagę na niechęć Wielopolskiego do Zamojskiego i przedstawili konieczność porozumienia się z panem Andrzejem. Nastąpiła wtedy ważna rozmowa między Wielkim Księciem a reprezentantem umiarkowanej patrjotycznej opinji w kraju. Zamojski przedstawił plan zjednoczenia prowincji dawnej Polski pod rządami brata cesarskiego, ale równocześnie zastrzegł się, że w tej sprawie musi porozumieć się z przyjaciółmi.

Ogół szlachty wyzyskał tę okoliczność przez podanie adresu na ręce pana Andrzeja z żądaniem Polski w dawnych granicach z polskim rządem. Sam fakt podania adresu człowiekowi prywatnemu i żądania w nim wyrażone ściągnęły gniew namiestnika na Zamojskiego. Zaraz polecił mu on wyjazd do Petersburga, skąd po audjencji u cara, wyjechał Zamojski do Paryża. Później osiadł w Krakowie, gdzie doczekał się śmierci.

Tak w najgroźniejszej chwili, na parę miesięcy przed wybuchem powstania, tracił kraj najlepszego patrjotę, a rozdział między triumfującym Wielopolskim a społeczeństwem stawał się zupełnym.

Do historji przeszedł Zamojski jako charakter nieskalany, ofiarny obywatel rozumnie Ojczyznę miłujący; zasług jego nie umniejszy zarzut, że do okoliczności nagiąć się nie umiał, gdyż te targi dyplomatyczne, na których się nie znał, tyczyły się Polski, a na to Zamojski godzić się nie chciał.

P. W.

Z dnia politycznego.

Ch. D. a pomoc dla pracowników państwowych.

Rada ministrów w dn. 11 października przyznała pracownikom państwowym 40% poborów dotychczasowych. Stało się to na skutek akcji Klubu Ch. D. który w dn. 10 paźdz. odniósł się do rządu z krytyką projektu udzielenia pomocy urzędnikom przez przyznanie im bonów na węgiel itd. Natomiast w myśl wniosku pos. Paczkowskiego zażądał „wypłacenia pracownikom państwowym w terminie jaknajkrótszym zaliczki zwrotnej jednomiesięcznych poborów, albo też zaliczki równej dla wszystkich w wysokości poborów 10-go stopnia płac pracowników państwowych".

Rezolucję powyższą wręczono min. Smólskiemu w dn. 10 paźdz., **na skutek czego już 11 paźdz. Rada ministrów przyznała 40% dodatku.**

Rewolucyjna propaganda P. P. S. nad trumnami ofiar.

Nawet w czasie oddawania ostatniej posługi ofiarom wybuchu w Cytadeli nie mogła P. P. S. wyrzec się swej agitacji partyjnej. Na pochodzie pogrzebowym — jak zauważył „Nasz Przegląd" — „ogólną uwagę zwracał sztandar pepesowski z napisem: „Niech żyje rewolucja socjalna".

Ten czerwony sztandar z hasłem bratobójczej walki to symbol działalności P. P. S. Nawet tragiczna śmierć, nawet trumny nieszczęsnych ofiar — to dla tej partji tylko środek do zbrodniczej propagandy. Socjaliści wiedzieli, że władze nie zamącą poważnej chwili pogrzebu i nie skonfiskują rewolucyjnego sztandaru — więc skorzystali z okazji, aby propagować **hasła rewolucji socjalnej.**

Czemże jednak P. P. S. różni się od komunistów? Tylko tem, że **udaje czasami legalną partję,** gdy w gruncie rzeczy dąży do tego samego rewolucyjnego celu. I dlatego z taką furją rzuca się „Robotnik" i „Naprzód" na rząd za to, że śmiał posądzić o zamach komunistów. Broniąc ich P. P. S. — broni sama siebie...

Kongres niemieckich socjalistów w Łodzi.

W ubiegłą sobotę i niedzielę obradował w Łodzi kongres „niemieckiej partji pracy" przy udziale 54 delegatów. Przewodniczył pos. Zerbe, który też wygłosił główny referat o stosunkach polityczno-społecznych w Państwie. Atakował on obecną większość sejmową za antysemityzm (!), a rząd za „nie uwzględnienie potrzeb mniejszości narodowych" i za wstrzymanie wyborów do kas chorych w Łodzi i Sosnowcu. W związku z ostatnim zarzutem domagał się p. Zerbe zwrotu kosztów poniesionych na prace przedwyborcze w tych miastach. W rezolucjach wypowiedział kongres „walkę faszyzmowi, nacjonalizmowi i antysemityzmowi" (czy nie za wiele dla jednej małej partji?) i żądał „zniesienia ustaw wymierzonych przeciwko klasie pracującej (jakich ustaw, — o tem p. Zerbe przezornie milczy!) Wkońcu postanowiono połączyć wszystkie socjalistyczne partje niemieckie w Polsce.

Tak gorąco radzili sobie Niemcy w Łodzi. Wybitną rolę odegrał tu p. Zerbe, którego jedynym przymiotem jest — jak wiadomo — gorącość ducha. On to bowiem napadł na jednego z polskich posłów sejmowych i pobił go dotkliwie. Do tego jednego „publicznego wystąpienia" ograniczają się dotychczasowe „zasługi" p. Zerbego względem klas pracujących i mniejszości narodowych.

stwa (szykany ustały), w dziedzinie Rady portu (policja portu, administracja „żywej" Wisły i t. d.) Uważam to oczywiście **za początek tylko.**

Twierdzono, że rząd polski **naraził państwo w sprawie gdańskiej i Anglji.** Twierdzenie to nie **odpowiada rzeczywistości.** Rząd angielski był z góry poinformowany o zamierzonej akcji. Jeżeli kiedy, to **przedtem,** były stosunki polsko-angielskie **naprężone** w kwestji gdańskiej, **teraz nastąpiło odprężenie.**

LITWA I ROSJA.

W sprawie wileńskiej p. minister uważa, że jeżeli delegacja litewska prosiła o odłożenie w Lidze narodów kwestji granicy polsko-litewskiej do następnego zgromadzenia Ligi narodów, to jest **to tylko pewna forma odwrotu.** Co się tyczy odpowiedzi polskiej na notyfikację S. S. S. R. (federacji rosyjskich republik), to jedni narzekają na zbyt szybkie przyjęcie do wiadomości tej notyfikacji, inni z tego samego obozu zarzucają nadmierne uzależnienie przyjęcia do wiadomości od warunków. Rząd nie spieszył się bynajmniej nadmiernie. **Państwa bałtyckie np. przyjęły już dawno notyfikację do wiadomości.** Jeżeli z drugiej strony poprzedziliśmy fakt ten wymianą zdań, będącą dzisiaj na ukończeniu, w której ustalić należało z góry prawne warunki i konsekwencje, wypływające dla obu stron z nowego stanu rzeczy, był to nakaz przezorności politycznej, dyktowany doświadczeniami ostatnich lat.

Na pytanie o Gruzję, p. minister spr. zagr. stwierdził, że rząd nie zaangażował się w tej sprawie w żadnym specjalnym kierunku i odpowiedział ze swej strony pytaniem, **czego się od rządu wymaga, czy spowodowania zawieszenia traktatu ryskiego między Polską a federacją sowiecką, czy też wytoczenia przez nas sowietom wojny o Gruzję.**

TRYBUNAŁ W HADZE.

Czyni się rząd obecny odpowiedzialnym za ujemny obrót **sprawy kolonistów i kwestji obywatelstwa polskiego** (art. 3 i 4 traktatu o mniejszościach w Hadze i w Genewie. W odpowiedzi na ten zarzut p. minister zapytuje, czy jest winą rządu obecnego, że przed dojściem do władzy w styczniu br. **sprawa kolonistów została do trybunału haskiego odesłana z zaniedbaniem przepisów procedury?** Czy jest jego winą, że **w ten sposób stworzony został precedens do odesłania art. 4 małego traktatu wersalskiego do Hagi?** I w jednym i w drugim wypadku fachowa obrona tezy polskiej w Hadze była bez zarzutu. **Opinja trybunału,** jakkolwiek pożałowania godna, **uchyliła się zupełnie z pod naszego wpływu.**

W sprawie **procedury mniejszościowej** przyjęta została przez Radę Ligi narodów dn. 5 września br. na wniosek polski i czeski rezolucja, której najważniejsze ustępy stanowią, że **petycji mniejszościowych nie będzie się odtąd rozsyłać wszystkim członkom Ligi,** co było przeciwko nam wygrywane jako atut agitacyjny. Powrócono do zasady, od której Rada Ligi narodów odstąpiła w styczniu br. (za rządów p. Sikorskiego) przy sprawie kolonistów, a mianowicie do zasady, że jeżeli jakiemuś państwu ma być wytoczona sprawa mniejszościowa, musi inicjatywa i odpowiedzialność za **taki krok być wziętą przez jednego z członków Rady Ligi narodów.** To są główne zasady. Dodatkowo wysunęła delegacja polska postulat dalej idący, a mianowicie **uchylania a limine wszelkich petycji pochodzących od organizacji międzynarodowych, które nie posiadają mandatu do przemawiania w imieniu mniejszości danego państwa;** powtóre, komunikowania petycji mniejszościowych wyłącznie za pośrednictwem zainteresowanego rządu, wykluczając możność skierowywania ich przez mniejszość bezpośrednio do Ligi narod. Zdecydowanie tych dwóch dodatkowych postulatów zostało na wrześniowem zebraniu Rady Ligi narodów odłożone. Sprawozdania w tym względzie podjął się Rio Branco.

Tak wyglądają „klęski i winy" obecnego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej w świetle objektywnych faktów.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagran. komunikuje:

„Panowie pos. Śmiarowski i senator Posner złożyli p. ministrowi spraw zagr. oświadczenie, że raport, opublikowany w 17-tym zeszycie organu paryskiej Ligi praw człowieka, „Le cahier des droits de l'homme" z dnia 10 września b. r. jako **raport polskiej Ligi praw człowieka, a wzywają-**

„Klęski i winy" rządu w polityce zagranicznej.

WYJAŚNIENIE MIN. SEYDY.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych odpowiedział minister Seyda na interpelacje posłów lewicowych, dotyczące owych głośnych „klęsk" naszej dyplomacji, o których się prasa opozycyjna w ostatnim czasie z taką lubością i perfidją rozpisywała.

W sprawie **wyborów do Rady Ligi Narodów** podniósł minister, że kandydatura polska nie była skierowana przeciw szwedzkiej. Atmosfera specjalnej walki z kandydaturą czeską byłaby — zdaniem dyplomacji naszej — kandydaturze polskiej zaszkodziła. Gdybyśmy kandydaturę polską cofnęli w ostatniej chwili, jak chcą tego niektórzy przedstawiciele opozycji, byłoby to zagranicą źle zrozumiane, a mianowicie, że liczymy zaledwie kilka głosów, a w kraju byłaby **opozycja** właśnie **tem większy podniosła alarm, stwierdzając, żeśmy kandydaturze czeskiej umyślnie torowali drogę.** Twierdzenie, że **delegacje Francji, Rumunji i Jugosławji nie głosowały za kandydaturą polską, nie odpowiada prawdzie.** Minister zdawał sobie z góry dobrze sprawę, **że w razie nie przejścia kandydatury polskiej będzie to bardzo wyzyskiwane w naszej polityce wewnętrznej.** Tam, gdzie zachodzi kolizja pomiędzy interesami polityki wewnętrznej a korzyściami w polityce zagranicznej, ma minister obowiązek kierować się tą ostatnią.

POINCARE A NUMERUS CLAUSUS.

Drugiem z rzędu, a największem dla państwa upokorzeniem miało być **wmieszanie się do wewnętrznych spraw państwa polskiego,** którego to wmieszania się dopatrywano się w listownej odpowiedzi premjera francuskiego, p. Poincare, wystosowanej w sprawie numerus clausus do przewodniczącego Ligi praw człowieka w Paryżu, p. Ferd. Buissona. W sprawie tej zaznaczyć należy co następuje:

ZDRADZIECKA ROBOTA NASZYCH LEWICOWCÓW.

Z uwagi na komentarze, z jakimi spotkał się w Polsce list p. Poincarego, **złożył p. Poincare polskiemu ministrowi spraw zagran. za pośrednictwem posła francuskiego w Warszawie,** oraz posła polskiego w Paryżu **urzędowe oświadczenie, w którem stwierdza, że nie należy w żadnym razie przypisywać wzmiankowanemu listowi,** będącemu jedynie formalną odpowiedzią na list otrzymany, **chęci ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski.** Przy tej sposobności p. Poincare zapewnił, że nigdy nie było i nie będzie zamiarem sojuszniczego rządu francuskiego mieszanie się do wewnętrznych spraw państwa polskiego.

Podkreślić należy, iż sprawa **numerus clausus stanowiąca,** jak słusznie podkreślono, **naszą wewnętrzną sprawę,** przytem nierozstrzygniętą jeszcze, nie ujawniła się sama przez się w Paryżu. Ministerstwo spraw zagr. posiada zeszyt 17-ty organu paryskiego Ligi praw człowieka p. t. „Le cahier des droits de l'homme" z dnia 10 września b. r., który zawiera artykuł p. t. „Le numerus clausus", **przytaczający dosłownie złożony w tej sprawie raport przez polską Ligę praw człowieka.** Otóż raport ten nie tylko przedstawia całą sprawę **w tendencyjnem świetle, ale wprost nawołuje rząd francuski do interwencji w nasze sprawy wewnętrzne i do wystąpienia przeciwko Polsce w Lidze narodów na zasadzie art. 12 paktu Ligi,** zawiera przytem ustęp jeszcze dalej idący, który czyni aluzje do tego, **że rząd francuski posiada środki presji na rząd polski.**

Jeżeli jest przeto powód do zgorszenia, to skierowuje się on **przeciwko tym, którzy usiłują zmobilizować zagranicę przeciwko własnemu społeczeństwu i zainicjować jej wmieszanie się do naszych spraw wewnętrznych,** podminowując oczywiście prestige państwa.

Sprawa nie przegłosowania dotąd przez senat francuski 400 miljonów kredytu dla Polski tłómaczy się względami wewnętrzno-politycznych stosunków we Francji, jak to świeżo wyjaśnił senator Berenger. Tak samo postępowano z kredytami dla Rumuji i dla Jugosławji. Ostateczne **załatwienie sprawy w senacie francuskim jest przewidziane na przyszły miesiąc.**

GDAŃSK I ANGLJA.

Klęską państwa polskiego nazwano także **wynik pertraktacji gdańskiej.** Sejm gdański ocenił ten wynik zupełnie inaczej, wyrażając wątpliwość, czy układy nie zmieniają sytuacji Gdańska tak zasadniczo, że powinny być ratyfikowane przez Sejm gdański na nowo. Tej potrzeby oczywiście niema, ale w stanie faktycznym zaczynają się już **skutki odczuwać, w dziedzinie np. celnictwa** (kontrola i statystyka celna), w **dziedzinie obywatel-**

cej Ligę francuską do spowodowania wywarcia przez rząd francuski presji na rząd polski w sprawie numerus clausus, nie został przez Ligę polską wysłany".

Czy nie jest dziwnem, że raport ten jednak doszedł do francuskiej Ligi, na czele której stoją zdeklarowani wrogowie Polski i został wydrukowany. Któż tedy kłamie: polscy, czy francuscy „obrońcy praw człowieka"? Dodajmy, że obie te grupy zostają w najczulszych ze sobą stosunkach, że obie są organizacjami powołanemi przez masonerję do walki z chrześcijaństwem i patrjotyzmem.

Wschodnia orjentacja naszej lewicy.

Poniżej podajemy kilka „wynurzeń" różnych przywódców naszej lewicy, na podstawie których czytelnicy nasi zorjentują się doskonale, kim są ci, którzy dziś szykują się do obalenia rządu większości polskiej.

Z broszury tow. Kwapińskiego-Hołupki, głównego organizatora i „opiekuna" czerwonych fornali, obecnie posła na Sejm p. t. „W sprawie zagadnień programowych P. P. S." — Warszawa. 1919 r.:

„Trzeba nam rządów klasy robotniczej, rządu siły, któryby, oparłszy się o zorganizowany proletarjat w **Radach Delegatów** Robotniczych miast i wsi, za metodę swego postępowania przyjął **zduszenie burżuazji i niedopuszczenie jej, jak i zarówno żywiołów drobnomieszczańskich,** do decydowania spraw społecznych i politycznych".

„Inteligencję zaprządz można do pracy nad ustrojem socjalistycznym. Przykład niezbity tego pokazała nam rewolucja rosyjska, gdzie inteligencja porzuciła już swój sabotaż, stając do sowieckiego warsztatu pracy".

„Każda próba **utworzenia stałej armji** z poboru, każda próba wprowadzenia wojen imperjalistycznych przy pomocy tej armji zatarga do żywego interesami klasy robotniczej, zmusi ją do czynnego oporu".

„Bowiem klasa robotnicza w żadnym wypadku **nie podporządkuje się uchwałom sejmowym...**"

Z mowy posła „wyzwolonego" Hańko na wiecu w Dziśnie, na pograniczu Bolszewji:

„Majątki obszarników wyrosły z krzywdy ludu... Więc obym był fałszywym prorokiem, ale w jesieni, gdy stodoły będą pełne, pójdą z ogniem".

Z mowy posła Walerona z „Wyzwolenia" w Krzcięcicach w pow. Jędrzejowskim:

„Gdybyśmy mieli przynajmniej z pół miljona „Strzelca", wtedy łatwo napadalibyśmy na rząd. Prawie każdy chłop przynajmniej do 40 roku życia powinien mieć w domu broń i być z nią obeznany".

Z mowy sejmowej socjalistycznego posła Wojciecha Malinowskiego z dn. 28 sierpnia 1919 r.:

„Nadejdzie dzień krytyczny dla Sejmu, gdy rewolucja tu do drzwi zapuka i na tej sali zasiądą Rady Delegatów Robotniczych zamiast nas".

Żydowska gazeta „Unser Weg", organ „Bundu", w lipcu z 1919 roku:

„Dla nas socjalistów żydowskich nie jest tajemnicą, że narodowe prawa dla żydów w Polsce osiągniemy tylko przez zwycięstwo rewolucji".

Żydowska gazeta „Unser Weg" N. 1. 4 artykuł Izydora Reina:

„Nie z Paryża przyjdzie wyzwolenie. Tylko **kiedy w Warszawie proklamowane zostaną nowe zasady zwycieskiej rewolucji, wtedy można będzie zagwarantować żydowskie prawa narodowe.** Niech więc mocniej i energiczniej bije młot rewolucyjny".

Z działalności ideowych organizacyj akademickich.

W ostatnich czasach zaznaczył się w życiu młodzieży silny rozwój organizacji ideowych. Związki te stoją na najwyższym szczeblu w hierarchji organizacyjnej Uniwersytetu, jednocząc młodzież nie na podstawie potrzeb materjalnych lub naukowych, ale na gruncie umiłowania wielkiej idei. Tam, w organizacjach ideowych wyrabiają się przyszli pracownicy społeczni, wyrabiają się obywatele, rozumiejący potrzeby swego kraju, jego troski i radości — tam przygotowują się ci, którzy będą kiedyś pracowali dla Narodu. I abstrahując od wartości idei wyznawanej przez dany związek, należy stwierdzić, że tylko ta organizacja spełnia swe zadanie, która obok gruntownego przygotowania intelektualnego, daje swym członkom pewno praktyczne doświadczenia, styka ich z życiem, z innemi warstwami — daje im pracę społeczną.

Przechodząc do omówienia istniejących obecnie w Krakowie organizacji ideowych, w krótkich słowach wspomnę tylko o młodzieży socjalistycznej, dziś niemal zupełnie pozbawionej wpływów. Nieliczne jej grupki zamknęły się w pracy wewnętrznej. Członkowie tej organizacji częściowo pracują w partji. Większe znaczenie posiada na uniwersytecie młodzież ludowa. Z radością należy stwierdzić, że objawia się wśród niej pewien ruch, zmierzający ku większemu zrozumieniu momentów narodowych. Ludowcy zaczynają rozumieć, że aby skutecznie prowadzić swą pracę w kołach młodzieży wiejskiej, koniecznem jest silniejsze podkreślanie czynnika narodowego — dziś, gdy należy się bronić przed zalewem mniejszości. Młodzież ludowa przy dość intensywnej pracy społecznej zbyt mało uwagi poświęcała dotychczas pracy intelektualnej, co się bardzo silnie na zewnątrz odbijało na terenie akademickim. Obok tego braku przygotowania intelektualnego szkodzi w opinji młodzieży ludowej przewaga elementów lewicowo-wyzwoleniowych, jaka się nadal wśród niej utrzymuje.

Młodzież wszechpolska rozwija intensywną akcję na Uniwersytecie, zajmując się specjalnie tzw. polityką akademicką. Natomiast prawie zupełnie zaniedbała pracę intelektualną (młodz. wszechp. nie urządzała w zesłym roku odczytów i zebrań dyskusyjnych po za dwoma) oraz pracę społeczną.

Jedno z pierwszych stanowisk na Uniwersytecie zajmuje „Odrodzenie". Organizacja ta, katolicka i narodowa, różni się znacznie pod względem ideologji i metod działania od młodzieży wszechpolskiej. Nie opuszczając terenu polityki akademickiej, prowadzi wewnątrz usilną pracę intelektualną na licznych zebraniach (sekcyjnych i dyskusyjnych). Organ „Odrodzenia" — „Prąd" cieszy się wielkiem uznaniem wśród młodzieży, a poziom jego nie pozostawia nic do życzenia. Również na polu pracy społecznej „Odrodzenie" przoduje innym związkom. Rozumiejąc ważność kwestji społecznej w życiu nowoczesnych państw, nie tylko bada ją teoretycznie, ale także działa praktycznie — idzie do młodzieży robotniczej, by ją uobywatelić, oświecić, ustrzedz przed zgubnymi wpływami żydostwa i komunizmu. Praca społeczna „Odrodzenia" zyskuje mu coraz większą sympatję społeczeństwa i wciąż nowych członków z pośród młodzieży.

Brać podatki!

Surowe, drakońskie niemal przepisy uchwalił Sejm przeciwko tym, co podatków nie płacą, lub z płaceniem zalegają. I słusznie! dla opieszałych i leniwych — według słów min. Kucharskiego — dla tych, co przez niedbalstwo lub złą wolę działają na szkodę państwa, niema dość ostrych kar.

Z drugiej jednak strony tym, co chcą wypełnić swój obowiązek obywatelski i w przepisanym terminie zapłacić wyznaczoną na rzecz skarbu państwa daninę, dla tych **możność zapłacenia daną być musi.**

Jak strasznie, rozpaczliwie smutne refleksje wywołuje jednak widok tego, co dzieje się w krakowskim urzędzie podatkowym przy ul. Basztowej. **U jednego jedynego okienka**, przy którem funkcjonujący urzędnik ściąga podatki **czynszowy i gruntowy**, rozgrywają się codziennie iście dantejskie sceny. Oblegający je od wczesnych godzin tłum podatników wyczekuje — mało powiedzieć godzinami całemi; ten co może pozwolić sobie na stratę drogiego czasu, kto ma silne łokcie i pięści, może mieć nadzieję, że po półdniowych wysiłkach dopcha się wkońcu do zbawczego okienka. Tłumy czekają cierpliwie i płacą, a drugie tyle takich, co czekać nie mogą, lub nie chcą — odchodzi.

Dwa dalsze okienka, dla podatków dochodowego i obrotowego, są widownią takichsamych scen.

Na nic najgenialniejsze reformy finansowe, na nic ofiarna gotowość społeczeństwa do wypełnienia kardynalnych obowiązków obywatelskich, na nic najlepsze uchwały Sejmu — **skarbu państwa nie uzdrowimy nigdy, jeżeli nie zdusi się radykalnie hydry niedołęstwa biurokratycznego. Urzędy podatkowe muszą wypełnić swe zadanie tak, by ani jeden grosz, należny państwu, nie minął swego celu** wskutek nieudolnej organizacji machiny, ściągającej podatki. **Otworzyć, jeżeli potrzeba urzędów podatkowych sto! tysiąc! otworzyć je na rogach ulic, na placach miejskich, rynkach, w muzeach, teatrach — a podatki ściągnięte być muszą do ostatniego feniga!**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

O ryczałt opłat pocztowych.

Ostatni numer „Dziennika rozporządzeń Ministerstwa poczt i telegrafów" zawiera rozporządzenie, wprowadzające ryczałtowe opłaty korespondencji urzędów parafialnych z dniem 1 stycznia 1924 r. W ten sposób przykra ta sprawa została ostatecznie załatwioną. Żałować tylko trzeba, że urzędy parafialne korzystać będą z tej ulgi o sześć miesięcy później, niż inne władze i urzędy w państwie, a to z powodu, iż wydział spraw wyzn. rzym.-kat. w Ministerstwie oświaty wprowadzeniu ryczałtowych opłat z dniem 1 lipca b. r. się sprzeciwił, odkładając sprawę do nowego budżetu.

Obchód na cześć — Ferrera.

„Stow. wolnomyślicieli polskich" w Łodzi urządziło 13 bm. obchód „rocznicy stracenia Ferrera" w r. 1909 przez „hiszpańskich klerykałów". Prezes stow., p. Mierzyński, przedstawił życie „bojownika o świecką szkołę", który „odważył się" stanąć do walki ze „zmorą duchowego terroru kleru" i chciał „oczyścić podręczniki szkolne z przesądów i zabobonów" religijnych. Przemawiali jeszcze podobnie pp. Gacki (socjalistyczny naganiacz) i Herc (czy przypadkiem nie „od naszej szlachty mojżeszowego wyznania"?); wkońcu niejaki p. Bielecki odczytał rezolucję domagającą się „utworzenia pierwszej wolnej, świeckiej szkoły w Łodzi, stolicy proletarjatu świeckiego".

Ci panowie z Łodzi są prawdziwymi wolno — myślicielami. Myślą bardzo wolno, bardzo powoli. Hasła, z którymi wyjeżdżają, budziły zainteresowanie przed 20 laty; wtedy się nawet nazywały „postępowemi". Dziś tak się stosunki układają, że postęp idzie w kierunku religii! Ale wolno — myślący panowie w Łodzi dopiero za drugie 20 lat pojmą to, co dziś jest już faktem.

Obywatelski czyn miljardera.

Z Nowego Jorku donoszą, że znany miljarder amerykański, właściciel największej fabryki automobilów, Harry Ford, zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że cały swój zysk wojenny, wynoszący 7 miljonów dolarów, oddaje skarbowi państwa. Nadmienić tu musimy, że p. Ford jest jednym z głównych przywódców ruchu antysemickiego w Stanach Zjednoczonych.

WRĘCZENIE KRZYŻA KS. BISK. BANDURSKIEMU. W dniu 9 października, t. j. w rocznicę wejścia wojsk Żeligowskiego do Wilna, wręczono ks. biskupowi Bandurskiemu w Wilnie krzyż złoty, wykonany w Warszawie, w stylu gotyckim, z Matką Boską Ostrobramską i podwójnym złotym łańcuchem. Na odwrocie ryty jest napis: Księdzu biskupowi Bandurskiemu — wdzięczna Ziemia Wileńska.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, duchowieństwo z ks. biskupem Matulewiczem, oraz osoby świeckie wyszły na plac Katedralny, w celu wręczenia Krzyża kapłanowi i patrjocie. Pierwszy w słowach podniosłych przemówił rektor Parczewski, wręczając ks. biskupowi krzyż w skórzanej kasecie, a następnie zabrał głos ks. biskup Matulewicz, wkładając mu ten krzyż na szyję.

Przypomnieć tu wypada, że w r. 1914 ks. bisk. Bandurski ofiarował swój złoty krzyż biskupi na wojsko polskie.

„CENTRUM WYŻSZYCH STUDJÓW WOJSKOWYCH". Wskutek rozkazu min. spraw wojskowych, powołano do życia „Centrum wyższych studjów wojskowych", mające na celu doskonalenie pułkowników i generałów do roli wyższych

dowódców, uzupełnienie i pogłębienie wiadomości wojskowych, posiadanych przez oficerów słuchaczów. Bezpośrednim kierownikiem z ramienia szefa sztabu generalnego jest gen. Żeligowski. Posiada on do pomocy stałą obsadę personalną, dostarczaną przez wojskową misję francuską, a to: płk. Trousson — dyr. nauk i kierownik naukowy, ppłk. Noël — strategja i taktyka ogólna, ppłk. Andreé — artylerja, ppłk. Landrot — piechota, mjr. de Mazerat — jazda.

Kursa w Centrum wyższych studjów wojskowych trwają 10 miesięcy. Dla pierwszego kursu (1923—1924) ustalono jako datę otwarcia, dzień 15 listopada b. r.

WYRODNY SYN. W Poznaniu, przy ul. Podgórnej, spełnioną została straszna zbrodnia. Oto w nocy z wtorku na środę 16-letni Stefan Spruciński zamordował tam matkę swą, 62-letnią Marję Sprucińską, zadając jej, w czasie snu, dwa uderzenia siekierą w głowę. Gdy na jęk matki zerwała się z łóżka śpiąca w tym samym pokoju siostra Stefana i on ujrzał w jej oczach nieopisane przerażenie na widok tej zbrodni, młodociany morderca zdał sobie sprawę ze swego ohydnego czynu i pędem pobiegł po lekarza. Niestety rany były zbyt ciężkie i nieszczęśliwa kobieta zmarła w drodze do szpitala.

Stefan Spruciński początkowo wypierał się zbrodni; opowiadał, że widział w sypialni kogoś nieznajomego, który matkę jego mordował. Później jednak przyznał się do zbrodni, zaznaczając, że miał również i siostrę zabić, za namową „przyjaciela", z którym, po dokonaniu sprzedaży garderoby pomordowanych, oraz sprzętów domowych, miał wyjechać do Francji.

TYDZIEŃ AKADEMICKI W GDAŃSKU. Dziś rozpoczyna się w Gdańsku tydzień akademika polskiego. Urządzona będzie zbiórka pieniędzy i artykułów, potrzebnych dla niezamożnych studentów polskich w Gdańsku.

SEKWESTR DÓBR ARCYKSIĄŻĄT AUSTR. W CZECHOSŁOWACJI. Trybunał administracyjny w Pradze rozpatrywał sprawę sekwestru dóbr byłych arcyksiążąt austrjackich Huberta Salwatora i Józefa Ferdynanda. Trybunał odrzucił ich skargę, uzasadniając to tem, że od r. 1919 zrezygnowali oni z praw członków dynastji habsburskiej, uznając datę 28 października 1918 za miarodajną w tej sprawie i zatwierdził legalność konfiskaty dóbr arcyksiążęcych, położonych w Czechosłowacji.

KATASTROFA KOLEJOWA W MOR. OSTRAWIE. Dnia 16 b. m. zderzyły się na frydlańskiej linji kolejowej dwa pociągi osobowe między Racinowem a Paskowem, przyczem 5 wagonów zostało rozbitych. Katastrofa spowodowała 5 ofiar w zabitych i 36 w ciężko rannych.

„KSIĘGA HIOBA" NA WINOHRADACH. Teatr na Winohradach w Pradze wystawił sztukę Brunona Winawera p. t. „Księga Hioba". Sztuka zdobyła na scenie czeskiej wielkie powodzenie.

1 MARKA ZŁOTA = 936 MILJONÓW MK. NIEMIECKICH. Jedna złota marka cłowa wynosi obecnie w Niemczech 936 miljonów.

ZGON B. PREZESA III. DUMY ROSYJSKIEJ. W Belgradzie zmarł w tych dniach b. prezes III. Dumy państwowej w Rosji, Mikołaj Chomiakow. Zmarły był synem znanego słowianofila Aleksana Chomiakowa. Wszedł do Dumy z ramienia partji „Październikowców". Jako przewodniczący III. Dumy zyskał sobie wielką popularność przez swoją dobroduszność i jowialność, dzięki którym nieraz wychodził zwycięsko z burz parlamentarnych.

STATEK FRANCUSKI W PORCIE PIOTROGRODZKIM. Do Piotrogrodu przybył statek francuski „Tenerif", wiozący części aparatów lotniczych. Jest to pierwszy statek francuski, który po wybuchu rewolucji sowieckiej zawinął do portu piotrogrodzkiego.

Zgon śp. Michała Tarasiewicza.

W pociągu, idącym ze Lwowa do Warszawy, zmarł nagle, jak już donieślimy w telegramach, ś. p. Michał Tarasiewicz, b. dyrektor teatru lwowskiego i warszawskich „Rozmaitości". Ś. p. Tarasiewicz, wybitny artysta dramatyczny, urodził się w roku 1871. Po ukończeniu gimnazjum w Krakowie odbył kurs szkoły dramatycznej przy Warszawskiem Towarzystwie Muzycznem. Karjerę artystyczną rozpoczął w teatrze poznańskim, poczem przez szereg lat grywał w teatrach krakowskim i lwowskim, kreując role z wielkiego repertuaru dramatycznego.

Ś. p. Tarasiewicz usunął się przed rokiem ze sceny zupełnie i wogóle w ostatnich czasach grywał mało, był to jednak aktor wyborny, wielkiej kultury i niepospolitej inteligencji. W młodości swojej zwrócił na siebie uwagę niepospolicie pięknym głosem, o aksamitnem brzmieniu; do godności aktora wysokiej klasy został wyniesiony siłą talentu przedewszystkiem, a następnie staraniem Tadeusza Pawlikowskiego, z którym pracował na scenie krakowskiej i lwowskiej. Z tego czasu pochodzą dwie niezrównane role Tarasiewicza: Kordjan i Książę Niezłomny. Grał pozatem wiele wielkich ról repertuaru romantycznego i te role ze współczesnego repertuaru, które wymagały wytworności gestu i kultury słowa, szczególnie w komedjach Wilde'a. Podczas wojny przebywał w Kijowie, gdzie był obok Osterwy i Jaracza jedną z kolumn polskiego teatru.

W latach 1920—1921 ś. p. Michał Tarasiewicz był dyrektorem teatru lwowskiego, a w roku 1921—1922 dyrektorem teatru Rozmaitości w Warszawie, popierając na tem stanowisku głównie repertuar oryginalny.

Osierocił żonę Janinę z Marcinkowskich i syna Kordjana.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowe ceny mięsa i wyrobów masarskich.

Województwo krakowskie zatwierdziło następujący cennik na mięso i wyroby masarskie: 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 120.000 marek, bez dokładki 144.000 mk., polędwicy 145.000 mk., cielęciny 110.000 mk.; 1 kg. wieprzowiny 160.000 mk., kotletów wieprzowych 180.000 mk., szynki krajanej na części i westfalskiej 260.000 mk., polędwicy pieczonej 340.000 mk., boczku zwijanego gotowanego i karczku 260.000 mk., kiełbasy surowej 140.000 mk. siekanej 160.000 mk. wieprzowej t. zw. wiejskiej 200.000 mk., krajanej 180.000 mk., kiełbasy polędwicowej 260.000 mk., wędzonki surowej 188.000 mk., gotowanej 220.000 mk., kiszek w trzech gatunkach 60.000 mk., kabanosów 200.000 mk., kiełbasek wiedeńskich 200.000 mk., mieszaniny 220.000 mk., sadła, słoniny białej i biłu 260.000 mk., smalcu 380.000 mk., sadła bez otoki 288.000 mk.

Gdzie szukać obcych walut.

Z okazji śmierci **Zollmana**, kupca drzewnego, zamieszkałego w Krakowie, ujawniono dotąd takie pozycje, pozostałe na jego koncie w Bankach zagranicznych: **4000 funtów szterlingów, 4600 dolarów** w Londynie, 4000 franków franc. w Paryżu, **3000 franków szwajc. w Zurychu, 1 miljon koron czeskich w Pradze.** Jakie zaś sumy pozostały w walucie holenderskiej, duńskiej i włoskiej **dotąd niewiadomo, gdyż Zollman zmarł nagle.**

Należy przypomnieć, że człowiek ten **zgłosił niewypłacalność w roku 1914**, a w czasie wojny **został mimoto głównym dostawcą drzewa komisji dla odbudowy Galicji.** Resztę majątku pozostałego po zmarłym, który tylko tu w kraju oceniają lekko **na sumę przeszło 100 miljardów**, zaokrąglił już kosztem Polski. Cyfry te najlepiej ilustrują tę „straszną krzywdę", jaka się żydom w Polsce dzieje. **Z.**

Ratujmy Planty Dietlowskie!

Związek Przyjaciół drzewek powziął myśl ratowania Plant Dietlowskich i w porozumieniu w Zarządem ogrodów miejskich przystąpił do pracy. Toż widzieliśmy onegdaj grupę około 100 studencików pod kierunkiem swych nauczycieli, którzy z narzędziami krzątali się około drzewek. Piękną tę myśl podejmą niezawodnie wszystkie szkoły za przykładem szkoły im. Jana Kochanowskiego. Władze szkolne, do których w tej sprawie udano się z prośbą, udzielą niezawodnie poparcia. Są też starania, by przy tej pracy w niektóre dni pogodne urządzić koncert muzyk, jakie się uda pozyskać.

Kraków, 20 października.

MOŻE WRESZCIE. Że aresztowanie waluciarzy nie jest dla nich przyjemne, wiadomo; że posiadanie „przypadkowo" całych majątków w obcych walutach, tak sobie przy kawce, na sjeście, nie da się prostem kolekcjonerstwem wytłómaczyć, to też wiadomo. Ale dlaczego gros aresztowanych za chroniczne zamiłowanie do obcych banknotów stanowią obywatele z mniejszości narodowej i dlaczego wśród zasądzonych za różne matactwa paskarskie, wojskowe, giełdowe i t. p. większość stanowią żydzi — nie wytłómaczy nawet „Nowy Dziennik", wymyślający nam od zwierzęcych antysemitników.

Czy walka z rekinami giełdowymi, paskarstwem i wszelkiego rodzaju szachrajstwem — jest antysemityzmem? W takim razie jesteśmy w większości nietylko narodowej, ale światowej, bo cały świat zwalcza zło powojenne, wyrosłe na tle zachwianej przewrotami etyki obecnego pokolenia. Jesteśmy „mózgami stoczonymi do cna", do ostatniej komórki „jadem bezczłowieczeństwa" — jak pisze „Nowy Dziennik", bo wystąpiliśmy przeciw „suchym" operacjom przy stolikach, wskutek których dwóch prenumeratorów „Nowego Dziennika" zarobi na futra i butony dla żon, ale setki robotników zapłaci nazajutrz za chleb dla rodzin — zarobkiem z całego tygodnia!

Pokrzywdzeni waluciarze stracili po kilka dolarów, ewentualnie wydali na rachunek z pralni bielizny, ale „konwulsje" nasze zdrowsze są od tupetu żydziaczków, skubiących nasze społeczeństwo, może wreszcie do czasu...

NA WCZORAJSZY TARG zwieziono dużą ilość nabiału. Ceny były następujące: za 1 litr mleka zbieranego płacono 14—16 tys., niezbieranego 17—20, śmietany słodkiej 22—28, kwaśnej 40—48, 1 kg. masła 420—480, sera 45—50, jaja 7—9. Drób: kura 300—380, para kurcząt 270—350, kaczka 300—450, gęś 460—900, indyk 350—600. Ziemniaków zwieziono bardzo wielką ilość. Za 100 kg. płacono 550—600 tys., za główkę kapusty 3—5. Owoce: 1 kg. jabłek 12—26, gruszek 20—48, śliwek 45—50, 1 kg. orzechów 60—80 tys. Ryby 1 kg. karpia 270—280, szczupaka i lina 220—250, wiślanych 220—240 tysięcy.

PRZYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO do Krakowa został odroczony z powodu jego niedyspozycji.

WYSTAWA PRAC P. JANOSZANKI. W Salonie Związku artystów-plastyków przy pl. św. Ducha, Dom artystów, urządzono zbiorową wystawę prac p. Michaliny Janoszanki.

CENA CUKRU 120.000 MK. W dniu wczorajszym ustalone zostały następujące ceny cukru: **kryształ 120.000 mk.**, kostka prasowana 150.000 marek za kilogram. Ceny te obowiązują od dziś w handlu detalicznym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do Katarzyny Ożywiałek, na Dąbiu, która w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie gardło brzytwą. Lekarz po założeniu desperatce opatrunku, przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala.

CHOROBY ZAKAŹNE W OKOLICACH KRAKOWA. Dochodzą nas wiadomości, że w powiatach, sąsiadujących z Krakowem, szerzą się zakaźne choroby, przedewszystkiem czerwonka i tyfus brzuszny. I tak w gminach: Bierzanowie, Gdowie, Glichowiei, Janowicach, Koźnicach i t. d. zanotowano kikadziesiąt wypadków zachorowań na czerwonkę, zaś w gminie Toporzyska na tyfus. Władze sanitarne i targowe winny roztoczyć nadzór nad dowożonymi z tych okolic do Krakowa owocami i nabiałem i wydać natychmiast odpowiednie zarządzenia.

ZA KRADZIEŻ SZYB I ZASÓW OKIENNYCH DOSTAŁ 5 LAT WIĘZIENIA. Onegdaj toczyła się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw szereg. Pawłowi Matwiejczukowi i kapr. Józefowi Nitce z 12 p. p., oskarżonym o zbrodnię kradzieży na szkodę skarbu wojskowego. Wymienieni, mieszkając w barakach poszpitalnych w Wadowicach w kwietniu b. r., kradli systematycznie szyby i zasuwy okienne, przez co wyrządzili skarbowi wojskowemu szkodę na sumę około 800.000 marek. Trybunał skazał Matwiejczuka na 4 miesiące więzienia, zaś Nitkę na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego zamknięciem w odosobnionej celi, oraz na degradację. Jako okoliczność obciążającą Nitkę, przyjął trybunał namawianie niższego stopniem Matwiejczuka do kradzieży i to, że skradł znacznie więcej, aniżeli jego wspólnik.

LLOYD GEORGE PRZESTANIE WRESZCIE MÓWIĆ. Reuter donosi, że lekarze poradzili Lloydowi George'owi, aby ze względów zdrowotnych wstrzymał się od wszelkich wystąpień publicznych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO. W niedzielę 21 b. m. o godz. 11 odbędzie się w sali 43 Uniwersytetu odczyt dyskusyjny prof. Nitscha p. t. „Najlepsza polska wymowa".

Z „ODRODZENIA". Zebranie inauguracyjne „Odrodzenia", katol. Stowarzyszenia młodzieży akademickiej, odbędzie się dziś, dnia 20 b. m.,

o godz. 7 wieczorem w sali 35 Coll. Novi (I p.). Referat wygłosi kol. Lewandowicz, redaktor „Prądu" z Warszawy.

Zebranie towarzyskie zapoznawcze „Odrodzenia" odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, Kanonicza 15, I p. Goście mile widziani.

„O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ". Staraniem Związku inteligencji polskiej odbędzie się cykl wykładów p. t. „O naprawę Rzeczypospolitej", w którym współudział przyrzekli: prezes Akademji Um. prof. Morawski, poseł Byrka, prof. Dybęski, prof. Kutrzeba, prof. Kumaniecki i literat Rostworowski. Cykl wykładów poprzedzi wykład Dra J. Krajewskiego p. t. „O naszych obowiązkach obywatelskich wobec państwa w chwili obecnej". Wykłady odbywać się będą w sali Kopernika w „Collegium Novum".

ZBIÓRKA NA OFIARY KATASTROFY WARSZAWSKIEJ. Staraniem stowarzyszeń kobiecych odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. zbiórka na ofiary wybuchu prochowni na cytadeli. Na ten cel złożyły: prof. A. Zakrzewska 100.000 mk., p. H. Tomaszewska 50.000 mk. Nabożeństwo za dusze zmarłych odprawione zostanie w najbliższych dniach.

ZAWODY KONNE. Oficerowie artylerji O. K. urządzają w dniach 20 i 21 bm. każdorazowo o g. 2 popoł. na torze i placu w koszarach 6 p. a. p. na Łobzowie zawody konne.

KOMITET WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI zawiadamia P. T. Ofiarodawców, iż z powodu drożyzny zmuszony jest zaniechać imiennego ogłaszania zbieranych datków, a jedynie ogłaszać je sumarycznie z końcem każdego mesiąca. Temwięcej, że obliczanie datków odbywa się publicznie na posiedzeniach co środę o godz. 5 po południu w sali magistratu I piętro, plac W.W. Świętych.

Wiadomości kościelne.

NA STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. w kościele OO. Franciszkanów o godz. 12 w poł. nabożeństwo, podczas którego wykonają szereg utworów religijnych: Pp. Mila Ambros (śpiew) 1) Mascagni „Zdrowaś Marjo", 2) Luzzi „Ave Maria"; p. L. Górka (skrzypce) Massenet: Meditation. X. Rizzi: Solo organowe. Przy organach dyr. Barański.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dn. 21 bm. w kościele św. Piotra p. Z. Budzyńska z Wiednia (śpiew) i Dr A. Herman (skrzypce) wykonają szereg utworów religijnych. Przy organach A. Wierzbicki.

W KOŚCIELE ŚW. JÓZEFA W PODGÓRZU w niedzielę 21 b. m. o godz. 9 rano pp. Gnoiński i Konior odegrają na skrzypcach solowe utwory religijne.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5844—5847 (4 cegiełki) Pol. Tow. dla handlu żelazem — ku czci Elfrydy Beszczyńskiej; 5848 pamięci Włodka Landaua — ojciec; 5849 pamięci Włodka Landaua — siostry; 5850—54 (5 cegiełek) grono urzędników rafinerji „Schodnica" w Dziedzicach; 5855 personal leśnictwa Snochowice; 5856 pamięci Ewy Schmidtówny z Krzywaczki; 5857 Fabryka likierów hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie; 5858 pracownicy ruchu stacji kolej. Siedlce; 5859 Ludwice Czechowiczównie — uczenice gimn. żeńsk. w Krakowie. Poza tem inż. Stanisławowie Syskowie złożyli na odbudowę Zamku 1 miljon marek.

ŚLUB. W Uniji, w Poznańskiem, odbył się 16 b. m. ślub panny Haliny Chrzanowskiej, jedynej córki pp. Tadeuszostwa Chrzanowskich, z p. Stanisławem Nieniewskim z Małopolski. Nowożeńcom nadesłał listowne życzenia z Rzymu ks. Kardynał i Prymas Dalbor, dziękując równocześnie pannie młodej za jej trudy około zakładu dla dzieci kresowych w Mielżynie i dotychczasową wybitną pracę społeczną.

NEKROLOGJA.

† Stanisław **Leonhard**, wizytator szkół okr. krakowskiego, zmarł w piątek 19 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 49.

Z teatrów.

DZISIEJSZE WZNOWIENIE „CYDA" CORNEILLE'OWSKIEGO w transkrypcji Wyspiańskiego obudziło żywe zainteresowanie. Występują tu tak wybitne siły, jak pp.: Solska-Grosserowa, Wysocka, Kosmowska i Jednowski, uczestnicy pamiętnego sukcesu „Cyda" na jego premierze przed laty; oprócz wspomnianych, pp. Klcńska, Kułakowski, Szymański, Białkowski, Sawicki i in. zapewniają obecnemu wznowieniu godne naszej sceny wykonanie; inscenizację według Wyspiańskiego zachowała reżyserja p. Wysockiej w zupełności.

„DEMON" W OPERZE. Dziś, w sobotę, premiera „Demona", fantastyczna opera A. Rubinsteina, według poematu Lermontowa, z gościnnym występem Niki Jakubowskiej, artystki opery poznańskiej. Akcja, poprzedzona prologiem, opiewającym walkę Demona z Aniołem o panowanie nad światem, rozgrywa się na tle zbrodniczej miłości Demona do Tamary, córki księcia Gruzji. Demona kreuje K. Kruglowski, w innych partjach wystąpią pp.: Stróżyńska, Pietroń, Mazanek i inni.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W JAWORZNIE. W poniedziałek 22 b. m. wyjeżdża zespół artystów teatru im. Słowackiego z tegosezonowym sukcesem: „Grochowym wieńcem" A. Małeckiego do Jaworzna, by w tamtejszym Sokole pokazać tę pogodną i barwną komedję prowincjonalnej publiczności, tak wdzięcznej zawsze za wizytę poważnych artystów.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Cyd".
Niedziela: Po południu „Grochowy wieniec", wieczorem „Złoty wiek rycerstwa".
Poniedziałek: „Ziemia nieludzka".
Wtorek: „Cyd".
Środa: „Cyd".
Czwartek: „Cyd".
Piątek: „Cyd".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Demon" (nowość).
Niedziela: Po południu „Ostatni walc", wieczorem „Demon".

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Walter Gieseking, pianista.

Repertuar teatru marjonetek.

Niedziela: „Kajtuś w Turcji" i „Trzy życzenia".

Wiadomości gospodarcze.

SPADEK EKSPORTU CZESKIEGO. Czeski eksport we wrześniu zamknięty został sumą 897,953.888 kor. czes., a zatem o 93,711.058 kor. czes. mniejszą od wartości eksportu w sierpniu. Przyczyną tego spadku zdolności wywozowej Czech były strajki węglowe, które uszczupliły wywożone za granicę transporty węgla o nie mniej, jak 113 miljonów kor. czes. Brak węgla pociągnął za sobą również spadek zdolności produkcyjnej zależnych od niego gałęzi przemysłu. Wzrosła jedynie produkcja i eksport zboża oraz wyrobów mącznych, podobna tendencja cechuje również wywóz owoców i jarzyn.

MARKA NIEMIECKA została usunięta z notowań giełdy zurychskiej.

Kraków. (PAT). **Giełda zbożowa:** Słoma prasowana mierzwa 220.000, słoma prosta żytnia 450.000; siano prasowane I. kl. 670.000—680.000; siano wołyńskie 400.000. Tendencja chwiejna. Podaż słaba.

Lwów. (PAT) Żyto 1,275.000—1,300.000, owies 950.000. Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót około 55 ton. Transakcje w życie, owsie i mące. Zainteresowanie strączkowymi i ziemniakami. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

CHWIEJNA TENDENCJA W AKCJACH. (Mor). Zebranie wczorajsze odbywało się przy tendencji słabej, kursa utrzymały się, jedynie silniejsze było T. P. G., przy Chodorowie, Ćmielowie i innych okazała się zniżka. Na pogiełdziu tendencja była również słabsza, obroty mniejsze. Jaworzno notowano 8.700—8.500, grube 8000, Gazy 11.000—10.500, Chybie 2 200—2.100, Len 330, Nafta Krosno 450—400. W walutach tendencja była początkowo mocna, poczem osłabiła się znacznie w połowie zebrania, poprawiając się dopiero przy końcu. Kursa walut w porównaniu z wczorajszą giełdą były mocniejsze lub znacznie niższe od wczorajszych kursów prywatnych.

Transakcje między bankami: Dolar i Nowy Jork 1.100—1,060—1,120.000; Praga 32.750—33.200; Zurych 203—196—198.000; Paryż 64.750—65.200.

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 1,135.000—1,125.000, sprz. 1,136.000, kupno 1,114.000; franki francuskie 68.000; frank złoty 211.000 w kupnie.

Czeki: Belgja tr. 59.000. sprz. 59.600, kupno 58.400; Berlin i Gdańsk 00001, sprz. 00001; Nowy York 1,100.000—1,135.000, sprz. 1,146.000, kupno 1,124.000; Londyn 4.990.000—4,750.000—5,145.000, sprz. 5,196 000, kupno 5.094.000; Paryż 70.000—68.500, sprz. 69.200, kupno 67.800; Praga 32.900; Szwajcarja 205.000—198.500, sprzedaż 200.500, kupno 196.500; Wiedeń 16.95, sprz. 17.10, kupno 16.80; Sztokholm 292.500.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin —; Holandja 218 1/2; Nowy York 558; Londyn 25.24; Paryż 33.35; Medjolan 25.12; Praga 16.60; Budapeszt 0.03.06; Bukareszt 2.60; Belgrad 6.72 1/2; Sofja 5.35; Warszawa 00006; Wiedeń 00078 5/8; austr. korona stempl. 00079.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 19 października 1923 r. L. 217

	w tysiącach marek		kurs
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądane	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	140	180	155
Bank Hipoteczny I—VIII.	230	270	265
„ Małopolski	300	330	330
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	60	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	25	35	32—35
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	25	35	30
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	550	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	150	180	165
Handlowa S-ka akc. „Impex"	3	4	36 - 39
„Pharma" (Mag. B Jawornicki).	130	160	150
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	13	17	15·5
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	20	30	28
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	4000	4500	4350
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	170	210	205
Warsz. Ska Bud. Parowozów	100	130	120
„Automotor" fabr. samochodów	80	110	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	170	210	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	160	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	4500	5000	4750
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2900	3100	3000
„Tepege" Tow. dla przedś. gór	1400	600	1550
Polska Nafta I—III	100	130	115
„Pokucie" Naftowa Spółka I.	280	350	330
„Oikos" I—IV.	1200	1300	
„Strug" Przemysł Drzewny	240	280	270
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	70	9[illegible]	80
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1100	1300	1175
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk	260	300	290
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1200	1400	1300
Fabr. porcelany w Ćmielowie	330	370	350
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	90	110	100
Fabr. papieru W. Niemojowski	180	210	195
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	100	130	

Nowa książka prof. Caro.

(Dr. Leop. Caro, prof. Politech. lwowskiej: „Ku nowej Polsce", Lwów, Księg. naucz. 1923).

Książka omawia wszystkie aktualne i ekonomiczne problemy współczesnej Polski, np. przesilenia finansowe w przeszłości i naprawę naszego skarbu, wolny handel czy etatyzm, ideę współdzielczości, nasz problem urzędniczy, zarys historji dyplomacji europejskiej i jej walk i intryg przed wojną, historjozoficzny program dla przyszłej Polski. Stoi na stanowisku: bez blagi, tylko fachowa wiedza może nas uratować, the right man on the rigth place; brak etyki mści się; etyka w polityce jest równie nieodzowna, jak w życiu prywatnem; ingerencja państwa w obrocie jest konieczną, brak jej wychodzi na korzyść spekulantów, a na szkodę mniej wprawnych w handlu Aryjczyków; nie można nam udzielić kredytu zagranicznego, póki sami nie ściśniemy pasa i nie będziemy nakładać wysokich podatków — oczywiście na tych, którzy mogą je płacić, a nie na tych, którzy nie mogą, a jednak w podatkach konsumcyjnych ponoszą dotąd największe ciężary. Przykład Angiji, która dotąd zapłaciła 3 miljony funtów, t. j. około 30% kosztów wojennych i to podatkami bezpośredniemi, powinien nas zachęcić. Z byłych naszych ministrów skarbu uznaje Caro właściwie tylko Michalskiego i częściowo Wł. Grabskiego. Bezkarność lichwiarzy wiejskich w razie lichwy i paskarstwa nazywa monstrualną, a przywilej popełniania występku przez pewną klasę ludności określa jako unikat w ustawodawstwie narodów cywilizowanych. Krytykuje reformę rolną. Chwali i „Rewolucję" St. Grabskiego i dzieła lewicowego uczonego J. K. Kochanowskiego. Kpi sobie z „wiecznych i niezmiennych" praw ekonomji i domaga się usunięcia polityki z pracy współdzielczej, przypisując zgodnie z Gide'm niepowodzenia Francuzów na tem polu właśnie temu przesiąkaniu działalności kooperatystów partyjno-politycznemi hasłami. Stoi wprawdzie silnie na stanowisku etyki katolickiej, ale cały rozdział poświęca Niemcowi i żydowi Rathenau'owi, b. ministrowi spraw zagraniczn., zamordowanemu przez prawicowców, którego poglądy na przyszły ustrój społeczny i kierunek rozwoju podziela.

Czy jest w tem sens praktyczny, by próbować eklektyzmu w polityce? Czy wolno tu, gdzie rządzą twarde hasła i wskazania partji, iść wedle wskazań Einsteinowskiej teorji względności? Wobec sojuszu z „Piastem" nie należało nic ujemnego napisać o chłopach, a wobec haseł wolnego handlu obrona ingerencji państwa, jako przeciwna programowi większości sejmowej, a zgodna z poglądami P. P. S. była krokiem wysoce niepolitycznym. Jeżeli się stoi na stanowisku zbliżonym do większości, to dziwną się wydaje pochwała żyda Rathenau'a. Takich niekonsekwencyj jest więcej. Ale autor powiada: mnie chodzi o Polskę zagrożoną, nie o partję, o to, co łączy, nie o to, co rozdziela. I dalej jeszcze mówi: chwalić, to nie znaczy lubieć, a ganić nie znaczy nienawidzieć. Przeciwnie: chwalić obcych, to znaczy pragnąć, by własna ojczyzna doszła do tych szczytów, do jakich doszedł ktoś zagranicą, a ganić swoich, to znaczy niecierpliwić się z powodu zbyt powolnej poprawy stosunków. A jedno i drugie płynie z miłości ojczyzny. I zdaje się, że autor ma słuszność.

Książka owiana gorącym duchem patrjotycznym i chrześcijańskiej ideologji społecznej, doskonale napisana, pełna śmiałych myśli może wiele nauczyć i pobudza do głębszych refleksyj nad istotą państwa (rozdziały wstępne: o równości, wolności, braterstwie, narodowości, własności i bolszewizmie) i aktualnemi naszymi zadaniami.

Głośny autor książek o „Lichwie", „Emigracji", cytowanych dotąd w literaturze niemieckiej i amerykańskiej z uznaniem, zasłużył się dobrze społeczeństwu polskiemu ostatniem dziełem.

Prof. Jan Rybarski.

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	800
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	1400
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	3500
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	2500
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	4500
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	6000
Układ tabelaryczny	„	18000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

58 POWIEŚĆ.

Zaznacza, czem jest dla niego strata Podmokrego. — „Ja go też kocham" — rozmyślała przez ten czas.

— Ale z drugiej strony ta reforma rolna...— gnębił się.

— Dlaczego jednak ani słowa mi o tem nie mówi, że mię kocha? — gnębiła się ze swej strony.

— Cóżby pani na mojem miejscu robiła? — zapytał ją.

— Zawsze proszę pana robiłabym dokładnie to samo, co i pan! — odpowiedziała serdecznie.

Nie jest dostatecznie zbadaną rzeczą, co miała na myśli, mówiąc o tak bezwzględnej zgodności działań.

Nie przypuszczała, że los każe jej być czynnikiem rozstrzygającym w całej tej zawiłej sprawie:

Poseł Odsiba z zamglonych wynurzeń Obierzyńskiego przy winie u Pąkowskiego, zapamiętał sobie imię niejakiej pani Katarzyny. Przywołał natychmiast swoją lokalną adjutanturę w osobie pana Macieja Kurzyca i wywiedział się, kto zacz ona.

Nazajutrz już, chyłkiem, pan Maciej był z wizytą u pani Katarzyny:

— Mnie ten Obierzyński ani ziębi, ani grzeje. Nie mam nawet do niego herzu, bo un się o nas, ziemian, nie nada, zanadto chłopski ...st, ale z chrześcijańskiego obowiązku ją porzebuje jego ostrzedz: jak on się nie zgodzi na serwitut i na parcelację Podmokrego, to jego te chłopy gdzie zatłuką.

Pani Katarzyna wpadła w przerażenie i od tego dnia Obierzyński nie miał spokojnego kąta i spokojnej chwili. Wszędzie i zawsze dopadły go strumienie jej łez. Podrwiwał, bagatelizował — nic nie pomagało. Zaręczał jej, że mu się nic nie stanie — białogłowa też płakała.

— Co ja z tą kobietą zrobię?! — pytał się siebie zrozpaczony.

I postawiła na swojem. Tak już razu pewnego przysiadła go, a czas był słotny, że i nie uciec z domu, tyle żaru włożyła w swe prośby, że Aleksander Obierzyński, prapotomek ekscepcjonalnego kmiecia, to prawda, ale i prawnuk galanta Chorążyca (nic na to nie poradzi), ujął rozkochaną kobietę za ręce, wdrążył się wzrokiem w jej oczy i zapytał:

— Więc pani sobie życzy, bym się z Odsibą ugodził?

— O, tak!!!

— No więc dla pani to zrobię... Ale niech pani nie podchodzi! Na miłosierdzie boskie! — zrobię to dla pani, ale na dystans.

Potem tylko ucałował jej ręce długo, ze czcią, z wzruszeniem.

Odsiba triumfował. Mityczny Wydra dostawał folwark Za Wodą na spłaty. Podejmował się za to odwrócić reformę rolną i wyrobić pozwolenie na parcelację Podmokrego. Serwitut oszacowano na dwie morgi na dym.

— Słowo więc? — zapytał Odsiba Obierzyńskiego.

— Słowo.

— I na Chrystusa rany Większa Własność przysięgasz?

— Przysięgam.

— To na dowód, że obywatelowi wierzę, podpisz, że tu te punkta przedugodne.

Wyjął zatłuszczony papier, przekreślił wyrazy: „za serwitut jedna morga na dym, jakie przedtem przewidywał, napisał: — „dwie" i podał do podpisu.

Teraz wysłannikowi ludu pozostawało tylko rozmówić się z rzeczpospolitą w Samosękach. Zaszedł tedy do Jaskólskiego:

— Panie Wójcie! — zaczął.

— Kiejem nie wójt — odparował Jaskólski.

— Ale będziecie wójtem, poseł wam to mówią. Otóż panie wójcie, byłem w Ziemstwie, by się dowiedzieć, ileby też wam dali za serwitut, gdyby tak padło, że Samosęki idą na reformę?

— Siłaż tyż?

— Urząd powiedział, że dałby po pół morgi na dym.

— To urzomd je złodziej.

— To samo urzędowi powiedziałem. A wicie wy, ileby Obierzyński dał, jakby do reformy nie doszło?

— Nie wiem.

— Dałby po dwie morgi.

— Mało.

— Mało, ale do reformy w Samosękach nie dojdzie. Piersi se w Urzędzie wydarłem, a te juchy nie chcą, bo Obierzyński dostał kredyt od Rządu i stawia gorzelnię.

— Na naską chłopską krzywde rzomd?

— Wszystko i zawsze przeciwko nom, chłopom — westchnął poseł Odsiba.

— My chcieli po trzy morgi chocia...

— Możecie dostać i więcej, ale za pieniądze...

— My byśwa woleli darmo...

— Każdy by wolał, ale cóż robić? Wydra się wystara o pozwoleństwo na sparcelowanie Podmokrego. Dla was, samosęckich.

Jaskólskiemu zaświeciły się oczy:

— Naprowde?

— Naprawdę.

— To ten Wydra porzomny je chłop.

— E, hycel... Porządny chłop, ale hycel.

— Nie godojcie, panie pośle; jak tak je, że dostaniemy ziemie, choćby i za piniądze, to porzomny.

— No tak, ale widzicie, ten Wydra za pozwoleństwo chce, byście mu z Podmokrego odstąpili sto morgów pola, z tych, co przytykają do folwarku Za Wodą.

— No to ten Wydra je hycel.

— Mówiłem Wam. A z drugiej ano strony na kwestyjom patrząc, to temu hyclowi coś się należy. Weźcie ino na rozum, panie wójcie: Samosęki na ten przykład idą na reformę. Do nadziału zleci się bezrolnych z całego powiatu, hołoty wszelejakiej; wyzyskiwanego ludu, chciałem powiedzieć. Cóż dostaniecie? No, po pięć morgów. Maksymumalnie. A tak, kto niema pieniędzy, to nic z Podmokrego nie kupi, a kto ma pieniądze, to i trzydzieści morgów załapie.

(C. d. n.)

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 20. października 1923. wchodzi w życie następująca

Nowa taryfa tramwajowa.

1. Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym . . . . M. 10.000·—
2. Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-u i młodzieży szkolnej . . . . „ 5.000·—
3. Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów [na legitymacje] i żołnierzy [bez legitymacji] wraz z podatkiem gminnym . . . . „ 7.000·—
4. Karta miesięczna łącznie z podatkiem gminnym „ 1,000.000·—
5. Należytość za przewiezienie pakunku . . . . . . 10.000.—

W przedstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10%-ym t. j. w cenie po . . . . 450.000·— za bloczek.

Posiadacze bloczków i kart abonamentowych, zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3 regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna, a mianowicie posiadacze bloczków za nieużyte jeszcze bilety, posiadacze zaś kart abonamentowych za czas pozostający jeszcze do korzystania z tychże.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczniona w Dyrekcji Tramwaju do dnia 22 października 1923. włącznie za złożeniem odnośnych biletów względnie kart abonamentowych, które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 22 października 1923. włącznie bilety te i karty abonamentowe zachowują swoją ważność.

Dopłata u konduktorów w wozach zostaje zniesioną.

Posiadacze bloczków i kart abonamentowych, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą w powyższym terminie otrzymać zwrot pieniędzy a mianowicie odnośnie do bloczków za bilety nie użyte, a odnośnie do kart abonamentowych za czas pozostający do korzystania z tychże, a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot — tudzież prawa uiszczenia dopłaty.

Kraków, dnia 18 października 1923. 1214

Dyrekcja Tramwaju.

Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A.

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamia się P. T. Akcjonarjuszów naszej Spółki akcyjnej, że na mocy uchwały Rady Zawiadowczej termin przedkładania starych akcyj do przestemplowania oraz wykonania prawa poboru akcyj V. em. bezpłatnej **został sprolongowany ostatecznie i nieodwołalnie do 31 grudnia 1923.**

1206 **DYREKCJA.**

Odjazd pociągów z Krakowa.

(Ważny od 1 lipca 1923 r.)

Do Warszawy przez Częstochowę: pospieszne 14.20, 8.00, 0.05, osobowe 8.35, 19.00, przez Dęblin: 19.50.

Do Łodzi: osob. 22.05.

Do Poznania przez Katowice: pospieszny 21.55, 7.00, osobowy 11.00 **Do Gdańska** przez Katowice: posp. 18.40. **Do Berlina** przez Katowice: pospieszny 17.50.

Do Katowic: osobowy 7.00.

Do Piotrowic: posp. 2.20. **Do Piotrowic, Bielska, Żywca, Cieszyna:** osobowe 13.40, 19.10, 3.55, 7.15, 10.25, 16.50, 23·15.

Do Chrzanowa: 14.30.

Do Lwowa: pospieszne 1.55, 7.00, 13.00, osobowe 8.00, 10.25, 19.25, 21.35, 23.20.

Do Lublina: 20.05, 8.00 przez Dębicę.

Do Krynicy: posp. 7.35, osob. 22.10.

Do Bochni: 8.10.

Do Niepołomic: 4·32, 14.45.

Do Wieliczki: 8.35. 13.50, 19.50, 23.20.

Do Kocmyrzowa: Z Krakowa 14.20. z Grzegórzek 9.40, 2.05, 8.45.

Do Oświęcimia: Z Krakowa 14.10, z Płaszowa 8.30. **Do Suchej:** z Płaszowa 19.40.

Do Zakopanego: 13.25, 23.35.

Przyjazd pociągów do Krakowa.

(Ważny od 1 lipca 1923 r.)

Z Warszawy: posp. 21.55, 4.30, 6.26, osob. 20.25, 8.25, 8.50. **Z Łodzi:** 5.32.

Z Poznania [Gdańska, Berlina] przez Katowice posp. 6.10, 10.05, 12.35, osob. 20.48, 14.59.

Ze Strzemieszyc Radom: 18.32.

Z Piotrowic i Dziedzic: posp. 1.26, osobowe 7.30, 9.50, 18.50, 16.07, 22.45, 10.40, 14.40.

Z Chrzanowa: 17.35.

Ze Lwowa: pospieszne 1.57, 17.15, 21,25. osobob. 13.10, 18.30, 3.22, 6.40, 9.45. **Z Lublina:** 9.05.

Z Krynicy: osob. 18.00, 5.15.

Z Tarnowa: 7.42, 22.45. **Z Bochni:** 18.56. **Z Niepołomic:** 7.10, 17.00.

Z Wieliczki: 7.25, 12.25, 18.20.

Z Oświęcimia do Płaszowa: 7.55, do Krakowa 18.30.

Z Zakopanego: osobowe 20.20, 15.40, 5.50.

Ze Suchej do Płaszowa: 6.53.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.